

HANS ALBERT

## Problem neutralności metaetyki

Przedstawiciele analitycznej filozofii moralnej czynią zazwyczaj pewne ważne rozróżnienie, które w innych dziedzinach filozofii już dawno okazało się użyteczne<sup>1</sup> i które tu również<sup>2</sup> zapobiec może łatwemu pomieszaniu odmiennych płaszczyzn problematyki: chodzi o rozróżnienie między językiem przedmiotowym a metajęzykiem. W dyskusjach filozoficznych niezbędne jest w wielu wypadkach podjęcie najpierw adekwatnej interpretacji słów oraz ich zespołów (np. zdań i całych związków zdaniowych), a następnie przyjrzenie się ciągom uzasadniającym wypowiedzi, zbadanie zasadności teorii itp. W ten sposób okazuje się rzeczą konieczną uczynić język przedmiotem badań i niejako jednym językiem mówić o innym języku. Zaleca się przy tym, aby dokładnie odróżniać język używany przy analizie, czyli metajęzyk, od języka badanego, czyli przedmiotowego, aby pamiętać o różnicy między narzędziem a obiektem badań. Językiem używanym jest wtedy metajęzyk, natomiast wyrażenia danego języka przedmiotowego występują jako przytaczane<sup>3</sup>.

Za pomocą metajęzyka można spróbować odtworzyć „logiczną strukturę” wyrażen należących do języka przedmiotowego, podając zespó-

<sup>1</sup> Por. W. Stegmüller, *Das Wahrheitsproblem und die Idee der Semantik*, Wien 1957, s. 38 i n., jak również tegoż autora *Unvollständigkeit und Unentscheidbarkeit. Die metamathematischen Resultate von Gödel, Church, Kleene, Rosser und ihre erkenntnistheoretische Bedeutung*, Wien 1959, s. 9 i n.

<sup>2</sup> Zastosowanie tego rozróżnienia do filozofii moralnej znaleźć można np. w pracach: P. Edwards, *The Logic of Moral Discourse*, Glencoe 1955, s. 43 i n., oraz B. Mayo, *Ethics and the Moral Life*, London 1958, s. 4 i n.

<sup>3</sup> Gdy się przytacza wyrazy, niezbędne jest wprowadzenie dla nich jakichś oznaczeń. Często dogodnie jest dane wyrażenie z języka przedmiotowego umieścić po prostu w cudzysłowie i w tej postaci użyć jako nazwy siebie samego; por. np. A. Tarski, *Introduction to Logic and to the Methodology of Deductive Sciences*, New York 1954, s. 59 i n. Inną metodą jest tworzenie nazw opisujących strukturę za pomocą ciągów; por. R. M. Martin, *Toward a Systematic Pragmatics*, Amsterdam 1959, s. 22 i n.

reguł, które obowiązują przy używaniu danych słów, oraz zbadać, jakie są własności danych wypowiedzi, biorąc pod uwagę np. ich niesprzeczność<sup>4</sup>. Teorię, która w ten sposób odnosi się do języka przedmiotowego, można nazwać metateorią danego języka<sup>5</sup>. Gdy językiem przedmiotowym jest język moralności, gdy się zatem bada wypowiedzi (lub systemy) etyczne, mówi się o uprawianiu metaetyki. Analityczna filozofia moralna<sup>6</sup> charakteryzuje się — w przeciwieństwie do filozofii tradycyjnej — tym, że ogranicza się zazwyczaj do metaetycznych badań. Zadaniom filozofa moralności (metaetyka) przeciwstawia zadania badacza moralności (psychologa moralności, socjologa moralności) oraz moralisty. Przyjmuje ona na ogół, że nie ma koniecznych związków logicznych między poglądami z zakresu metaetyki i etyki, co sprawia, że dwie osoby mogą reprezentować zupełnie różne, wzajem niezgodne przekonania moralne, zgadzając się w swoich poglądach metaetycznych, oraz odwrotnie, bez narażania się na wewnętrzne sprzeczności. Przyjmuje też, że nie można wysuwać moralnych racji przeciwko metaetycznym poglądom, jak to wielokrotnie czynili przedstawiciele absolutyzmu aksjologicznego w stosunku do relatywistów w zakresie filozofii moralnej. Podobnie niewłaściwa jest praktyka wytaczania metaetycznych argumentów w celu podważenia etycznych przekonań. Filozofii moralnej — w myśl tego kierunku — przysługuje całkowita neutralność.

Zamierzam tu właśnie rozpatrzyć tezę, w myśl której filozofia moralna rozumiana jako metaetyka jest neutralna w stosunku do etycznych systemów. Zadanie jej polegać ma wyłącznie na tym, aby analizować język moralności, aby zatem badać sens etycznych wyrażań. Filozofia w ogóle jest wszak, wedle analitycznej koncepcji, w pewnej mierze dyscypliną drugiego stopnia, dyscypliną, która zajmuje się badaniem wy-

<sup>4</sup> Badanie to może ograniczyć się do płaszczyzny syntaktycznej, czyli do tych reguł i właściwości, które można wysnuć z łączenia prostych wyrażań w wyrażenia bardziej złożone (zdania i zespoły zdań), abstrahując od ich sensu — a więc z samego ich formalnego uporządkowania. O ile wnika się także w treść odnośnych wyrażań i w ten sposób uwzględnić ich odniesienie do rzeczywistości, przechodzi się do płaszczyzny semantycznej. Jeśli ponadto bierze się pod uwagę związki między wyrażeniami a ludźmi, którzy się tymi wyrażeniami posługują, mamy do czynienia z analizą pragmatyczną. Używa się przy tym za każdym razem syntaktycznego, semantycznego lub pragmatycznego metajęzyka. Wszystkie trzy rodzaje analizy należą do semiotyki. Podział ten pochodzi z: Ch. Morris, *Foundations of the Theory of Signs*, „International Encyclopedia of Unified Science” I/2, Chicago 1938. Por. także R. Carnap, *Einführung in die symbolische Logik*, Wien 1954, s. 70 n., oraz R. M. Martin, *Toward a Systematic Pragmatics*, w której to książce po raz pierwszy pragmatyka doczekała się systematycznego opracowania.

<sup>5</sup> Mówi się dziś analogicznie o metamatematyce w badaniu podstaw matematyki, a także o metanauce, gdy chodzi o ogólną metodologię nauk. Terminów „meta-socjologia” i „metaekonomika” używa się jeszcze często w innym, tradycyjnym sensie.

<sup>6</sup> Używam tej nazwy dla oznaczenia kierunku reprezentowanego obecnie w krajach anglosaskich, któremu nie można co prawda przypisać jednolitego stanowiska, ale który wykazuje pewną wspólność podejścia i metody.



powiedzi pierwszego stopnia, traktując je jako fakty zastane, i usiłuje tylko opisać lub doprecyzować ich logiczną strukturę. Pod wpływem późniejszej twórczości L. Wittgensteina ukształtowało się również pewne stanowisko skrajne, wedle którego problemy filozofii nie są rzeczywistymi problemami; są one raczej zagadkami, które powstają na skutek niezrozumienia logicznej struktury języka i które zanikają z chwilą, gdy się językowe funkcje ujawni; problemy te podlegają właściwie nie tyle rozwiązywaniu, co unicestwianiu. Koncepcja ta zasadza się na pozytywistycznej tezie, że istnieją tylko dwa rodzaje wypowiedzi sensownych — empiryczne oraz analityczne. Skoro wszystkie empiryczne należą do zakresu nauki, dla filozofii pozostaje już tylko analiza języka, a więc problemy nie o treściowym, lecz o formalnym charakterze<sup>7</sup>. Problemy te można całkowicie oderwać od treściowych i rozpatrywać w izolacji, bez znajomości tych ostatnich. Ich analiza nie odbija się na podejściu do problemów treściowych. Filozof za każdym razem bada, z jaką ma do czynienia „grą językową”, i stara się odtworzyć reguły, których przestrzegają uczestnicy gry — naukowcy, moralisci, teologowie. Nie przewiduje się przy tym oceny przedmiotu badań, ponieważ filozofii, jako dyscyplinie czysto analitycznej, przysługuje neutralność.

Przedstawiona koncepcja z pewnością nie odpowiada temu, co tradycyjnie uchodzi za zadanie filozofii. Filozofowie traktowali zazwyczaj analizy języka w najlepszym razie jako przygotowanie do swych właściwych czynności. Przedstawiciele analitycznej filozofii nie twierdzą też bynajmniej, że ich program w pełni pokrywa się z programem tradycyjnej filozofii. Gdy zachodzi rozbieżność, przyjmują po prostu, że owi myśliciele działali nie tylko jako filozofowie, lecz ponadto jako uczeni, moralisci, teologowie itp. Żadnej z tych czynności nie traktują jako nieuprawnionej. Tylko w odniesieniu do metafizyki zdają się często czynić wyjątki, co ma swe źródło w pozytywistycznej genezie kierunku analitycznego.

Analityczny program trudno zaatakować, ponieważ zasadza się on na pewnym rozstrzygającym wyborze, mianowicie na *d e c y z j i*, aby określoną działalność nazywać uprawianiem filozofii, obojętne, czy działalność ta zbliża się lub nie zbliża do koncepcji tradycyjnych<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Polemiczne co prawda, ale jasne przedstawienie oraz krytykę tego stanowiska, reprezentowanego głównie przez analityków oksfordzkich, znaleźć można w książce: E. Gellner, *Words and Things. A Critical Account of Linguistic Philosophy and a Study in Ideology*, London 1959, s. 150 i n.

<sup>8</sup> Odnosi się to zwłaszcza do skrajnych postaci filozofii analitycznej, mianowicie do analiz języka potocznego podejmowanych w stylu oksfordzkim, natomiast do innych wersji tylko o tyle, o ile się one zbliżają do programu oksfordzkiego. Jeżeli ważniejsze badania wszelkiego rodzaju podstawowych problemów, w których operuje się metodami logicznej analizy, zalicza ktoś do filozofii analitycznej (co się czyni zazwyczaj nie bez pewnych racji), wówczas wiele z tego, co można zarzucić oksfordzkiemu programowi, nie odnosi się, rzecz jasna, automatycznie do wszystkich przedstawicieli analitycznej filozofii.



Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że ściśle przestrzeganie programu lingwistycznego bynajmniej nie sprzyja zachowaniu autonomii filozofii, jej odgrózeniu od problematyki innych dyscyplin. Analiza języka potocznego jest bowiem czynnością, która w istocie należy do językoznawstwa i nie posiada zasadniczo większej doniosłości dla filozofii niż jakiegokolwiek inne naukowe badania. Są to właściwie badania empiryczne, które analityk podejmuje metodami amatora. Zdarza się przy tym, że wkracza on w obszar innych nauk; np. przy analizie moralnego użytku języka — w obszar psychologii oraz socjologii moralności. Trudno dociec, jak to ma filozofii zapewnić autonomię, którą wszak postuluje program lingwistyczny. Filozofia musi na tej drodze przekształcić się w empiryczną naukę. Czy jednak traktowanie filozofii jako dyscypliny drugiego stopnia, jako metadyscypliny, rzeczywiście musi prowadzić do takich konsekwencji? Skłaniam się raczej do stanowiska, że dzieje się tak na skutek przesadnego wyeksponowania tezy o neutralności filozofii.

Przyjrzyjmy się najpierw sytuacji w innej filozoficznej dyscyplinie, w naukoznawstwie. I tu napotkać można skrajnie analityczne stanowisko, że filozofia winna badać jedynie język ludzi nauki, aby stwierdzić, jaką „grą językową” jest właściwie nauka. Filozofii przypisuje się w tym ujęciu charakter najzupełniej neutralny i wszelkie badania epistemologiczne pozostawiać mają samą robotę naukową nienaruszoną. Teza ta wydaje się jednak w najwyższym stopniu wątpliwa. Stanowisko, że filozoficzne przekonania pozostają bez wpływu na naukowe teorie, zdaje się co prawda mieć za sobą racje, gdy się śledzi zwykle dyskusje dotyczące naukowych problemów szczegółowych, przede wszystkim zaś w dziedzinach o ukształtowanych już tradycjach metodologicznych, w których kwestie metodologiczne nie są już zazwyczaj *explicite* przedmiotem rozważań. Jeśli jednak przyjrzeć się naukom, w których brak jest takiej jednolitej tradycji, i zanalizować spory dotyczące podstawowych problemów<sup>9</sup>, sytuacja przedstawi się inaczej. Wyjdzie wówczas na jaw, że kontrowersje nie mają charakteru czysto empirycznego, że zawierają również podtekst metodologiczny i że w stanowiskach znajdują wyraz — mniej lub bardziej jawnie — filozoficzne przekonania odnośnych badaczy<sup>10</sup>. W naukach

<sup>9</sup> Np. dyskusja wokół kopenhaskiej interpretacji teorii kwantowej; por. P. K. Feyerabend, *An Attempt at a Realistic Interpretation of Experience*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, Febr. 1958, jak również tegoż autora *Complementarity*. W sprawie krytyki tezy o neutralności por. G. J. Withrow, *The Study of the Philosophy of Science*, „The British Journal for the Philosophy of Science” 1957, vol. VII, s. 189 i n.

<sup>10</sup> Fakt ten ma szczególne znaczenie dla nauk społecznych, w których na porządku dziennym są różnice zdań w kwestiach metodologicznych. Badacze, którzy traktują takie problemy jako drugorzędne, reprezentują jednak *implicitie* również jakąś metodologię, która w dużym stopniu odbija się na tworzonych przez nich teoriach, i to nie zawsze w korzystny sposób. U innych, którzy wykazują dbałość o te problemy, można niejednokrotnie stwierdzić rozbieżność między metodologią



spora część dyskusji ma w gruncie rzeczy swe źródło w odmiennej filozofii reprezentowanej przez badaczy. Rozwiązanie niektórych problemów zakłada pewne decyzje metodologiczne, które z kolei opierają się na ogólnofilozoficznych koncepcjach. Metanauka, która pragnie znaleźć tu dla siebie zastosowanie, nie może się ograniczyć do analizy używanego języka, ale musi podjąć się również oceniania i zalecania. Nie może traktować metodologii nauk szczegółowych jako naturalnego faktu, który się tylko poznaje, ale którego nie próbuje się zmienić. Winna raczej krytycznie rozpatrzeć rzeczywiście stosowane reguły metodologiczne, biorąc pod uwagę ich skuteczność ze względu na stawiane w obrębie danej nauki cele oraz ze względu na inne możliwe cele. Metanauka nie powinna wyzierać się ewentualnego tworzenia i proponowania reguł, które wydają się tutaj owocniejsze<sup>11</sup>. Filozofia jako metanauka jest co prawda dyscypliną drugiego stopnia, ale niekoniecznie w sensie czysto analitycznego stanowiska; nie potrzebuje ona być neutralna w stosunku do poznania naukowego<sup>12</sup>. Pewna neutralność mogłaby jej przysługiwać tylko wtedy, gdyby upatrywała swoje zadanie w badaniu faktycznej naukowej działalności, traktując jej metody — by tak rzec — jako zwyczaje i obyczaje pewnej subkultury w ramach kultury współczesnej. Jednakże badanie tego instytucjonalnego aspektu naukowej działalności należy do nauk empirycznych, mianowicie do socjologii. Może ono być równie interesujące, jak badanie faktycznie reprezentowanej moralności, nikt nie będzie jednak skłonny przypisywać mu filozoficznego charakteru<sup>13</sup>.

Faktycznie zarysowane tu stanowisko występuje dziś znacznie rzadziej w teorii poznania niż w filozofii moralnej. W świetle krytycznych badań szerokie uznanie zyskał już fakt, że konieczne jest podejmowanie decyzji metodologicznych, zaś metodologiczny naturalizm znajduje się

---

deklarowaną a praktykowaną. W ekonomii politycznej przyznawanie się do tzw. metody przyrodniczej idzie często w parze z metodologiczną praktyką, która faworyzuje eksperyment myślowy kosztem obserwacji. W sprawie roli decyzji metodologicznych w dziedzinie ekonomii por. np. T. Majumdar, *The Measurement of Utility*, London 1958.

<sup>11</sup> Przeciwno metodologicznemu naturalizmowi, który uznaje propozycje metodologiczne za fakty, wystąpił m. in. K. R. Popper w *The Logic of Scientific Discovery*, London 1959.

<sup>12</sup> Przeciwno tezie o neutralności epistemologii wystąpił J. Agassi w *Epistemology as an Aid to Science: Comments on Dr. Buchdahl's Paper*, „The British Journal for the Philosophy of Science” 1959, vol. X, s. 135 i n.

<sup>13</sup> W tym kontekście wydaje się rzeczą wielce interesującą prześledzić, w jak dużym stopniu dzieło L. Wittgensteina z ostatniego okresu jego życia zawiera socjologiczny punkt widzenia nawiązujący do jego metajęzykowego deskryptywizmu (por. np. jego *Philosophische Untersuchungen*, Oxford 1953). Analiza „gier językowych” ma swoje tło społeczne. W końcu wszystko da się sprowadzić do społecznych nawyków i zwyczajów; istotne są tylko rzeczywiście przestrzegane reguły. Znikły wszelkie problemy zasadności. Filozofia przekształciła się w socjologię zwyczajów językowych, niewątpliwie ogromnie zajmującą, która opiera się na bardzo ciekawych i pełnych inwencji eksperymentach myślowych i która świadczy z całą pewnością o niezwyklej językowej intuicji.



w odwołaniu. Natomiast w filozofii moralnej teza o neutralności ma wciąż jeszcze wielu zwolenników. Badanie „logicznej struktury” określonych wyrażań języka etyki, które przez długi czas stanowiło rdzeń analitycznej metaetyki, zdaje się w pierwszej chwili istotnie nie mieć konsekwencji dla sfery moralności. Pewne kłopoty sprawia jedynie problem wyznaczenia zakresu. W metodologii nauk problem ten, jak na to wskazał Popper<sup>14</sup>, można rozwiązać tylko przez przyjęcie określonych kryteriów metodologicznych, których się nie „odkrywa”, lecz które się wysuwa jako propozycje i które następnie — po rozważeniu ich konsekwencji — można przyjąć albo odrzucić. Tego rodzaju kryteria, jak choćby zaproponowana przez Poppera zasada obalalności, nie mogą już później być w stosunku do naukowej praktyki neutralne. Tak samo w metaetyce dochodzi się do punktu, w którym tylko już z trudem można upierać się przy neutralności. Ujawnia się to szczególnie wyraźnie w obecnych dyskusjach przedstawicieli kierunku analitycznego, które w coraz większej mierze dotyczą problemu racjonalności, pytania, jaką rolę pełni argument racjonalny w etyce<sup>15</sup>. Problemy uzasadniania wykazują w etyce ścisłe analogie do problemów metodologicznych w nauce. I tu mamy pytania o zasadność, które muszą wpływać na odgraniczenie etyki od innych systemów. Przedstawiciele myślenia analitycznego, którzy zajmują się tego rodzaju problemami, spotykają się z zarzutem innych metaetyków, że prześlizgują się od analitycznej metaetyki do etyki normatywnej<sup>16</sup>, co oznacza, że nie uszanowali dostatecznie tezy neutralności. Ale teza ta w omawianej dziedzinie jest rzeczywiście nie do utrzymania. Spór o to, jak na terenie etyki przedstawia się przydatna argumentacja, jest sporem metodologicznym, który podobnie jak tego rodzaju dociekania na terenie nauki można co prawda potraktować jako zadanie drugiego stopnia (metaproblem), ale w swym wyniku nie będzie on neutralny w stosunku do etycznych systemów. Prowadzi on do wyznaczenia zakresu tak samo, jak analogiczna dyskusja na temat nauki. Metaetyka, która rozwiązuje tego rodzaju problemy, nabiera regulującej i oceniającej doniosłości dla etyki normatywnej. Szata słowna omawianego sporu stwarza jedynie zewnętrzne pozory, że chodzi tu o analizę jakichś „danych” dotyczących moralności. Kryteriów także tutaj nikt po prostu nie zastaje. Trzeba je wynaleźć, zaproponować, poddać ocenie, a potem przyjąć albo odrzucić. Same fakty niczego

<sup>14</sup> Chodzi o problem, jak można naukę odgraniczyć od innych systemów. Problem ten, jak wykazuje Popper (op. cit., s. 34 i n.), przedstawiciele logicznego pozytywizmu interpretowali często naturalistyczne i nie rozwiązywali go w sposób zadowalający.

<sup>15</sup> Por. przede wszystkim książki S. Toulmina i P. Edwardsa, a także artykuły K. Nielsena: *Justification and Moral Reasoning*, „Methodos” 1957, vol. IX, s. 77 n., oraz *Good Reasons in Ethics: An Examination of the Toulmin-Hare Controversy*, „Theoria” 1958, vol. XXIV, s. 9 i n.

<sup>16</sup> Por. oba artykuły K. Nielsena; autor próbuje częściowo bronić Toulmina przed tym zarzutem.



w tym względzie nie dyktują. Praktyka moralnej argumentacji jest przy tym jeszcze bardziej niejednorodna niż praktyka uzasadniania w nauce. Analiza semantyczna w ścisłym rozumieniu może tu mieć w najlepszym razie charakter tylko przygotowawczy.

Jest rzeczą ciekawą, że metaetyczne wywody na temat racjonalności w etyce dopuszczają na nowo do głosu wszelkie możliwe elementy tradycyjnego myślenia w dziedzinie filozofii moralnej — należą do nich np. postulat uogólnialności Kanta oraz zasada użyteczności utilitarystów, dokonuje się to jednak w lingwistycznym przeformułowaniu<sup>17</sup>, czyli w ten sposób, że występują one jako charakterystyki powszechnego użytku słów, do których to charakterystyk dochodzi się wyłącznie poprzez analizę języka. Takie lingwistyczne przeformułowanie problemów jest jednak w najwyższym stopniu mylące. Partnerzy dyskusji prezentują przy tym swoje argumenty, powołując się po prostu na sposób użycia języka, chociaż faktycznie wcale nie podejmowali badań empirycznych, jakich by w tym wypadku należało oczekiwać. Kryteria zasadności wypowiedzi moralnych, jakie przytaczają, zasługują niewątpliwie na uwagę, ale impresjonistyczne powoływanie się na sposób, w jaki ludzie zazwyczaj mówią, oraz apele do intuicji — bo do tego właśnie sprowadza się omawiana praktyka — mogą przekonać tylko tego, kto w ogóle nie jest skłonny do kwestionowania całego tego rytuału oksfordzkiego<sup>18</sup>. Kto dla wyznaczenia zakresu moralnego myślenia sięga do filozofii moralnej Kanta, do utilitaryzmu lub do takiej teorii metaetycznej, na którą składają się elementy różnych systemów, ten winien liczyć się z faktem, że istnieją również inne sta-

<sup>17</sup> Por. przede wszystkim książkę Toulmina, a także artykuły Nielsena, które odnoszą się do tej książki oraz do wywołanych przez nią dyskusji.

<sup>18</sup> Istotne względy przeciwko tego rodzaju argumentacji zawiera, jak mi się zdaje, wskazana już książka Gellnera, na którą chciałbym tu zwrócić uwagę. W swoim artykule *Justification and Moral Reasoning* Nielsen argumentuje w następujący sposób, aby wykazać neutralność metaetyki: „Opisać i należyście wyjaśnić funkcje etyki oraz opisać i adekwatnie wykazać, jakie racje ze względu na te funkcje traktowane są jako dobre racje w etyce — to jedna sprawa. Gdy natomiast mówimy, że racje traktowane jako dobre racje są dobrymi racjami, stwierdzamy coś należącego do zupełnie innego porządku. Pierwsza wypowiedź ma charakter metaetyczny — mówimy o języku etyki; druga wypowiedź jest etycznym postulatem — posługujemy się językiem etyki” (s. 102). Zadanie metaetyki polegać ma więc na tym, aby stwierdzić, co ludzie uważają w etyce za dobre racje, nie polega zaś na wskazywaniu kryteriów uznawania racji za dobre. Nasuwa się jednak pytanie, czy autor sądzi, że poglądy ludzi są w tej dziedzinie dość jednoznaczne i jednolite, aby w oparciu o nie można było zbudować teorię metaetyczną; może chce on wziąć pod uwagę jakąś grupę odniesienia: może wszystkich uczestniczących w tej dyskusji analityków oksfordzkich lub wszystkich Anglików z wyższym wykształceniem należących do klas średnich? Należy przypuszczać, że raczej nie miał na myśli byłych pruskich oficerów ani węgierskich magnatów, ani członków katolickiego zakonu. Inną sprawą jest jednak, w jakiej mierze rozwiązanie tego rodzaju problemów jest bezpośrednio powiązane z filozofią. Kulturowo-historyczne lub kulturowo-socjologiczne uwarunkowanie wydaje się tu w każdym razie pewne. Można posłużyć się argumentami analogicznymi jak w przypadku problematyki dotyczącej poznania; por. V. Kraft, *Erkenntnislehre*, Wien 1960, s. 4 i n., gdzie autor odrzuca tego rodzaju deskryptywizm.



nowiska, które doprowadziłyby do odmiennych rezultatów. Powołanie się na faktyczny sposób użycia języka nie może tu w sposób oczywisty dać żadnych rozstrzygnięć — chyba żebyśmy chcieli kierować się zasadą większości.

Faktyczny stan rzeczy jest jednak taki, że pewne systemy etyczne reprezentowane bywają łącznie z pewnymi poglądami metaetycznymi, wyznaczając sposób użycia słów w tych grupach społecznych, które te systemy akceptują. W katolickim prawie natury etyczne i metaetyczne elementy są ściśle ze sobą splecione i podjęta tam analiza sposobu użycia języka doprowadziłaby z pewnością do innych konkluzji niż te, które grupa analityków uważa za oczywiste. Fakty te stwarzają poważne trudności w przeprowadzeniu analitycznego programu, które zanikłyby dopiero wtedy, gdyby się było skłonny traktować filozofię jako część socjologii kultury.

W innej sytuacji jest metaetyka, która ocenia i zaleca: nie czuje się ona skrępowana sposobem użycia słów i nie sprowadza swoich zadań do analizy języka, lecz zamierza formułować pewne kryteria i poddawać je racjonalnej dyskusji, a także ustosunkowywać się wartościująco do odmiennych metaetycznych oraz moralnych koncepcji. Mówię tu również o moralnych z tego względu, że taka metaetyka nie może być neutralna w stosunku do etycznych systemów, tak samo jak metodologia nie może być neutralna w stosunku do naukowych teorii. Nie znaczy to, że ów brak neutralności musi wyjść na jaw już przy analizie poszczególnych moralnych wyrażen. Uwydatni się on stopniowo wtedy, gdy będzie chodziło o większe związki uzasadniające, np. o usprawiedliwienie etycznych zasad. Przypuszczenie, że dowolny system etyczny da się pogodzić z jakąś jedną metaetyką, jest w każdym razie nie do utrzymania<sup>19</sup>, o ile się

<sup>19</sup> Por. A. Gewirth, *Meta-Ethics and Normative Ethics*, „Mind” 1960, vol. LXIX, s. 187 i n.; autor wskazuje tam na bliskie związki między metaetycznymi a etycznymi koncepcjami. Natomiast J. Wheatley w *The Logical Status of Meta-Ethical Theories*, „Theoria” 1960, vol. XXVI, s. 71 i n., zajmuje całkowicie punkt widzenia analityków. Ja sam zresztą nie dostrzegałem dawniej problematyki związanej z tezą o neutralności; por. moje artykuły: *Das Werturteilsproblem im Lichte der logischen Analyse*, Z. f. d. ges. Staatswiss., 112, 156, s. 410 i n., oraz *Wissenschaft und Politik. Zum Problem der Anwendbarkeit einer wertfreien Sozialwissenschaft*, w: *Probleme der Wissenschaftstheorie*, Wien 1960, s. 201 i n. W swoim ciekawym studium *Metaphysics and Ethics* (w: *The Nature of Metaphysics*, D. F. Pears (ed.), London 1957) kwestionuje Iris Murdoch dominujący współcześnie (w anglosaskim kręgu) rodzaj metaetycznej analizy, twierdząc, że za przedmiot swojej analizy biera on liberalną i empirystyczną odmianę poglądów, której przeciwstawia prawo natury tomistów, heglistów i marksistów. Ona sama wszakże nie rezygnuje z analitycznego programu, proponuje tylko jego rozszerzenie. Filozofia moralna pozostać ma analityczno-deskryptywna, ale w większym stopniu powinna uwzględniać przemiany historyczne. Reforma ta zmierza wyraźnie w kierunku historii i socjologii kultury. Radykalniejszej reformy lingwistycznego programu autorka nie postuluje. Filozofia musi widocznie pozostać w zaklętym kręgu nakreślonym w *Philosophische Untersuchungen*. Z krytyką oksfordzkiego programu wystąpił R. Handy; por. *Doubts about Ordinary Language in Ethics*, „Inquiry” 1960, vol. 3, s. 4.



metaetyki nie zamierza zredukować do socjologii kultury lub jakiejś innej nauki empirycznej. Socjologia bada wszelkiego rodzaju normy, interesując się ich faktycznymi funkcjami, powszechnością ich uznawania w określonym kręgu społecznym oraz ich uwarunkowaniem. Dopiero gdy powstaje problem, w jakiej mierze normy te wydają się godne akceptacji, jakie racje przemawiają za nimi, a jakie przeciwko nim, wkracza refleksja filozoficzna, która polega na ich wartościującej analizie. Może tu chodzić o sferę moralną, naukową, polityczną lub jeszcze jakąś inną dziedzinę duchowego i społecznego życia. Reguły moralnej argumentacji podlegają krytyce filozoficznej tak samo, jak reguły naukowego myślenia, jak praktyka wyjaśniania związków przyczynowych, sprawdzania teorii, wyprowadzania prognoz itd. Tego rodzaju krytyka zakłada jednak wybór jakichś kryteriów, zakłada podjęcie określonych decyzji. Potraktowanie filozofii jako metadyscypliny nie prowadzi zatem koniecznie do jej neutralizacji.

Fakt, że w filozofii nie można obyć się bez pewnych decyzji, podkreślano w ostatnich czasach z ogromnym naciskiem<sup>20</sup>. Przedstawiciele plato-nistycznych koncepcji interpretują takie decyzje zazwyczaj w duchu kognitywizmu i sprowadzają je do intuicji o apriorycznym charakterze, ale poczynania takie są w pozostałych dziedzinach filozofii równie nieprzekonujące, co w metaetyce, w której nadaje im się miano intuicjonizmu. Aprioryczny charakter filozofii, umożliwiający jej oddziaływanie na takie dziedziny, jak nauka czy moralność, zasadza się nie na swoistych treściach poznawczych, lecz na normatywnych ustanowieniach. Ustanowienia te podlegają — rzecz jasna — dyskusji na równi z wszelkim innym rodzajem przekonań. Sam zaś postulat, aby nie było wypowiedzi z zasady wyjętych spod racjonalnej dyskusji i krytycznego sprawdzenia (przez odwołanie się do logiki oraz empirii), ma źródło w określonym rozstrzygającym wyborze, mianowicie w decyzji, aby wybrać racjonalizm<sup>21</sup> — i o tyle właśnie jest on koncepcją normatywną. Uznanie takiego stanowiska całkowicie wyklucza dogmatyczne powoływanie się na jakiegokolwiek autorytety, jak to ma miejsce dziś jeszcze w wielu dziedzinach duchowego życia; prowadzi ono do krytycznego rozpatrzenia również takich przekonań, które opierają się na dogmatycznych podstawach. Tak określony racjonalizm nie jest ontologiczną koncepcją istoty świata

<sup>20</sup> Por. przede wszystkim K. R. Popper, *The Open Society and Its Enemies*, Princeton 1950, s. 416 i n.; V. Kraft, op. cit., s. 23 i n.; P. K. Feyerabend, *An Attempt at a Realistic Interpretation of Experience*, s. 166 i n., tegoż autora *Das Problem der Existenz theoretischer Entitäten*, w: *Probleme der Wissenschaftstheorie*, s. 56 i n.; W. Stegmüller, *Metaphysik — Wissenschaft — Skepsis*, Frankfurt a. M.—Wien 1954.

<sup>21</sup> Por. K. R. Popper, *The Open Society and Its Enemies*, rozdz. 24, jak również mój artykuł *Der kritische Rationalismus Karl Raimund Poppers*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1960, t. XLVI, s. 391 i n.



oraz jego poznawalności ani teorią dotyczącą wartości ludzkiego rozumu jako źródła poznania, lecz jest metodologiczną dyrektywą, która ma zapewnić krytyczne podejście do wszelkich poglądów, obojętne, do jakiej one należą dziedziny.

Ten zasadniczy, rozstrzygający wybór prowadzi w naukach empirycznych do dalszych metodologicznych ustanowień, odpowiadających specyficznym zadaniom tych nauk. Dotyczą one wiarygodności danych (m. in. eksperymentalnych) dla uzyskania intersubiektywnie ważnych twierdzeń. Przykładem może tu być kryterium obalalności<sup>22</sup> dla systemów teoretycznych, które zapewnić ma zasadniczą możliwość odrzucenia każdej teorii w świetle doświadczenia. Zakłada się przy tym uznanie ważności praw logiki, które stanowią podstawę wszelkiej racjonalnej dyskusji. Kto nie przyjmuje tego rodzaju metodologicznych ustanowień, nie może być oczywiście za pomocą racjonalnych metod zmuszony do zrewidowania swego stanowiska. Wszelkie problemy dotyczące zasadności rozwiązuje się ostatecznie za pomocą takich podstawowych rozstrzygnięć. Zasadność pewnych treściowych wypowiedzi musi uznać tylko ten, kto te rozstrzygnięcia uznaje.

W ten sposób rozróżnienie między zgodą (lub niezgodą) w postawach oraz zgodą (lub niezgodą) w przekonaniach<sup>23</sup>, o ile poddać je odpowiedniej interpretacji, zyskuje znaczenie wykraczające daleko poza metaetykę. Jeśli się przez zgodę w postawach rozumie wspólne uznawanie pewnych podstawowych metodologicznych założeń, wtedy da się wykazać, że możliwy jest nie tyle przyczynowy (jak to głosi Stevenson), co logiczny związek między zgodą w postawach a wspólnym uznawaniem pewnych twierdzeń empirycznych<sup>24</sup>. Doprowadzić bowiem kogoś metodami racjonalnymi do uznania pewnych twierdzeń empirycznych można tylko wtedy, jeśli ten ktoś uznaje pewne zasady naukowej argumentacji. Uznawanie tych zasad w sferze nauki jest dziś zazwyczaj czymś tak oczywistym, że skłonni jesteśmy w ogóle nie zauważać ich fundamentalnego znaczenia.

Podstawę nauki stanowią zatem wspólne przekonania normatywne

<sup>22</sup> Por. K. R. Popper, *The Logic of Scientific Discovery*. Zwizły prosty wykład zawarty jest w artykule Poppa *Naturgesetze und theoretische Systeme*, w jego *Gesetz und Wirklichkeit*, Innsbruck—Wien 1949. Kryterium to nie zostaje przez autora arbitralnie wprowadzone, ale wsparte jest — w przeciwieństwie do rywalizujących ustanowień — racjonalnymi argumentami.

<sup>23</sup> Por. Ch. L. Stevenson, *Ethics and Language*, New Haven 1944, s. 1 i n.

<sup>24</sup> Por. S. Morgenbesser, *On the Justification of Beliefs and Attitudes*, „The Journal of Philosophy” 1954, vol. LI, s. 565 i n. Praca ta zawiera znakomitą krytykę jednostronnego posługiwania się rozróżnieniem między *agreement (disagreement) in attitude* oraz *agreement (disagreement) in belief* oraz wykazuje doniosłość zgody pierwszego rodzaju dla zgody drugiego rodzaju: „Najwidoczniej zgoda na eksperymentowanie ma swe źródło w zgodności postaw; postawy te wpajane są podczas wszelkiego kształcenia w zakresie nauk ścisłych i naukowej metody. Gdyby nie owa zgodność postaw, nie mielibyśmy oczywiście nauki takiej, jaką ją znamy, i nie osiągalibyśmy również tak częstej zgodności przekonań” (s. 570).



o właściwych metodach rozstrzygania naukowych problemów. Występująca tak często zgodność przekonań empirycznych jest zakorzeniona w zgodności postaw, która znajduje wyraz we wspólnie akceptowanej metodologii. Gdzie tej zgodności nie ma, natychmiast powstają przy opracowywaniu problemów rzeczowych kontrowersje metodologiczne, które — wbrew temu, co niektórzy sądzą — bynajmniej nie są małej wagi. Kontrowersje te dadzą się usunąć tylko wtedy, jeśli zaistnieje głębsza płaszczyzna wspólności w sferze normatywnych przekonań, a zatem jeśli pewne ogólniejsze kryteria umożliwią uzgodnienie odnośnych stanowisk metodologicznych.

Wybór krytycznego racjonalizmu, który leży u podstaw nauk empirycznych, ma również konsekwencje dla innych dziedzin, w tym także dla moralności. Jeśli się akceptuje taki wybór, wówczas metanauka i metaetyka, teoria poznania i filozofia moralności nie powinny być traktowane jako całkowicie niezależne od siebie dyscypliny. Nie jest rzeczą przypadku, że w historii filozofii można stwierdzić wiele daleko idących analogii między wymienionymi dziedzinami. Kto przypisuje filozofii rozumianej jako metanauka funkcje oceniająco-normatywne, nie będzie chciał odmówić ich również metaetyce.

Pierwszym w tym zakresie postulatem krytycznego racjonalizmu winno być, jak sądzę, przyznanie należnego miejsca logice w argumentacji etycznej. Należy przyjąć, że centralnym zadaniem filozofii moralnej jest nie analiza etycznych wyrażań, lecz sprawdzenie związków uzasadniających, krytyczne rozpatrzenie moralnych zasad oraz krytyczne ustosunkowanie się zarówno do istniejących systemów etycznych, jak do reprezentowanych moralności.

Racjonalizm prowadzi następnie do odrzucenia w etyce, tak samo jak w nauce, wszelkich autorytetów i wszelkich dogmatów, nawet gdyby analiza etycznego języka miała wykazać, że powoływanie się na nieomyłne autorytety i na nienaruszalne dogmaty należy na jakimś odcinku rzeczywistości społecznej do pospolitego stylu uzasadniania. Tradycję etyczną można uznać też tylko za źródło ewentualnych inspiracji moralnych, ale nie za instancję usprawiedliwiającą.

Dalszą konsekwencją racjonalizmu dla etyki jest uwzględnianie wyników naukowego myślenia. Wszelkie przytaczanie przesądnych wyobrażeń dla obrony takich lub innych sposobów postępowania pozbawione zostaje podstaw<sup>25</sup>. Poza tym zaś ważne jest, aby zasady moralne oceniać ze względu na rzeczywiste konsekwencje, do których prowadzi ich uznawanie. Nie źródło jakichkolwiek zasad moralnych winno decydować o ich wartości, lecz ich oddziaływanie na życie społeczne.

*Tłum. Ija Lazari-Pawłowska*

<sup>25</sup> Por. B. Russell, *Dennoch siegt die Vernunft*, Bonn 1956, s. 146 i n.



Ганс Альберт

## ПРОБЛЕМА НЕВТРАЛЬНОСТИ МЕТАЭТИКИ

Автор отстаивает взгляд, что нравственная философия (метаэтика) не является и не должна быть нейтральной по отношению к этическим системам. Универсальной методологической доктриной, которая в состоянии обеспечить критический и антидогматический подход к всяким убеждениям, в том числе нравственным убеждениям, является, по мнению автора, рационализм.

HANS ALBERT

## THE PROBLEM OF NEUTRALITY OF METAETHICS

Moral Philosophy (metaethics), says the author, neither is nor should be neutral with respect to ethical systems. He argues for rationalism as a definite all-embracing methodological directive that may secure a critical, non-dogmatic approach to all views, including moral views.